



# Głos Ludu

## Gazeta Polaków w Republice Czeskiej

**Koniec jubileuszu z historią i jelitami**  
| s. 4



**Jaka jest kondycja polskości nad Olzą?**  
| s. 5



**Derby tym razem dla Witkowic**  
| s. 8



# Big brother na szynach

**PROBLEM:** Już nie tylko na drogach fotoradary policyjne mogą zarejestrować kierowców naruszających przepisy. Właśnie ruszył projekt instalacji kamer na niektórych przejazdach kolejowych. W naszym regionie wybrano w pierwszej kolejności przejazd w Lutyni Dolnej oraz w Karwinie-Łąkach. Co to oznacza dla kierowców?

Dwa miliony koron wydał Zarząd Dróg Kolejowych, a milion dołożył do tego Urząd Wojewódzki, by na wybranych przejazdach kolejowych w województwie morawsko-śląskim zainstalować systemy kamerowe. Na razie są na czterech, lecz rzecznik ZDK, Jakub Ptačinský, zapowiedział, że instalowane będą kolejne. – Obiecujemy sobie po tym poprawę bezpieczeństwa, ponieważ ryzykowne zachowanie kierowców na przejazdach to wciąż powtarzający się problem – powiedział naszej redakcji.

Wśród czterech przejazdów, na których pojawiły się kamery, dwa znajdują się w powiecie karwińskim: w Lutyni Dolnej i w Karwinie-Łąkach. Zarząd Dróg Kolejowych wybrał je we współpracy z policją, która najlepiej wie, które miejsca są najbardziej problemowe. – Lutynia została wybrana dlatego, że na tym przejeździe jest zła widoczność. Strzeżony przejazd w Łąkach, na drodze w kierunku kopalni ČSM, dlatego, że często nie działają tam urządzenia zabezpieczające – wyjaśniła rzeczniczka Powiatowej Komendy Policji w Karwinie, Zlataše Viačková.

Każdy przejazd otrzymał cztery kamery umieszczone na dwóch betonowych słupach. Dwie rejestrują ogólną sytuację na przejeździe, dwie szczegóły – tablice rejestracyjne wozu oraz twarz kierowcy. Zapisy będą przechowywane przez 168 godzin. Sytuację na przejazdach będą mogli śledzić policjanci za pomocą specjalnych laptopów i sieci WiFi. – Funkcjonariusze zostaną jeszcze przeszkoleni. W najbliższych dniach system zostanie uruchomiony – powiedziała Viačková. – Umożliwi nam to ocenę sytuacji na przejazdach, a kiedy wykryjemy kierowcę, który narusza przepisy i dzięki kamerom będziemy mu to mogli udowodnić (będzie dobrze widoczny numer rejestracyjny, data



Fot. DANUTA CHLUP

**Najbardziej bezpieczne są strzeżone przejazdy kolejowe ze światłami ostrzegawczymi i zaporami. Na zdjęciu przejazd w Karwinie-Łąkach koło kościoła.**

i godzina zajścia), zostanie ukarany – dodała.

Zarząd Dróg Kolejowych zarządza przeszło 8 tys. przejazdów kolejowych na terenie całego kraju. Strzeżone należą do mniejszości, większość – bo aż 4,4 tys. oznaczonych jest tylko odpowiednimi znakami drogowymi. Światła ostrzegawcze są zainstalowane na 2,2 tys. przejazdów, światła i zapory zaledwie na 1,1 tys. Kamery same w sobie nie rozwiążą problemu bezpieczeństwa, są raczej urządzeniem odstrasającym hazardystów od ryzykownego zachowania, które najczęściej polega na tym, że starają się na czerwonych światłach przejechać przez tory, zanim nadjedzie pociąg. Inspekcja Kolejowa, która jest organem badającym wypadki na torach,

przekonuje, że właśnie postępowanie kierowców jest bardzo częstą przyczyną tragicznych wypadków. – Ryzykowne zachowanie kierowców potwierdzają długoletnie statystyki Inspekcji Kolejowej. Z nich wynika, że na przejazdach wyposażonych w sygnalizację świetlną, choć stanowią one tylko jedną czwartą wszystkich przejazdów, dochodzi aż do połowy wszystkich wypadków – poinformował Martin Drápal, rzecznik prasowy Inspekcji.

Zarząd Dróg Kolejowych zamierza w większym stopniu niż dotychczas zainwestować w przebudowę niezabezpieczonych przejazdów. Mają w tym pomóc fundusze unijne z Programu Operacyjnego Transport. Głównie dzięki nim w najbliższych dwóch latach ma zostać zmo-

dernizowanych ok. 400 przejazdów.

Liczba wypadków na kolejach w ub. roku nieco spadła, lecz wzrosła liczba tych najpoważniejszych – aż trzykrotnie w porównaniu z poprzednim czteroletnim okresem. Przede wszystkim wyższa jest liczba ofiar śmiertelnych. W wypadkach na przejazdach zginęły 33 osoby, 222 to piesi, którzy zmarli pod kołami pociągu. Alarmująco rośnie liczba samobójców. W ub. roku było ich 99, to jest trzykrotnie więcej niż rok wcześniej. Tego typu tragedie nie są w naszym regionie żadnym wyjątkiem. Na przykład w listopadzie w Hawierzowie pociąg przejechał kobietę na dworcu kolejowym, z kolei w Karwinie mężczyzna położył się na tory przed nadjeżdżającym składem.

DANUTA CHLUP

## ZDARZYŁO SIĘ

### ZMIANY W ROZKŁADZIE JAZDY

Od niedzieli obowiązuje nowy rozkład jazdy pociągów. W województwie morawsko-śląskim do najważniejszych zmian należy przedłużenie linii S2. Pociągi kursujące z Mostów koło Jablonkowa przez Czeski Cieszyń, Karwinę i Bogumin do Ostrawy, według nowego rozkładu co dwie godziny kontynuują podróż aż do Studenki. Poranne pociągi z Nawsia oraz wieczorny o godz. 22.36, które dotąd jechały bezpośrednio przez Czeski Cieszyń do Hawierzowa i Ostrawy, kończą obecnie kurs w Czeskim Cieszyń. Tam trzeba się przesiąść. Zlikwidowane zostały dwa przedpołudniowe połączenia z Piotrowic i Dziečmorowic do Czeskiego Cieszyňa i Czadcy.

Do ograniczeń doszło na linii R1 Opawa – Czeski Cieszyń. – Większość pociągów przyspieszonych linii R1 Opawa – Ostrawa – Hawierzów – Czeski Cieszyń będzie kursowała tylko w dni powszednie (dotąd kursowały codziennie), odcinek Hawierzów – Ostrawa-Kończyce będzie obsługiwany również w soboty i w niedziele pociągami osobowymi z i do Ostrawy-Swinowa – poinformowały Koleje Czeskie. Odjazdy pociągów uległy drobnym zmianom – na przykład pociągi przyspieszone obsługujące tę trasę wyjeżdżają obecnie z Czeskiego Cieszyňa 20 minut po całej godzinie.

Na trasie Frydek-Mistek – Czeski Cieszyń wprowadzono drobne zmiany we wczesnych godzinach porannych. Pociągi wyjeżdżające o godz. 4.06 z Frydku i o 4.29 z Gnojnika kursują według nowego rozkładu już tylko w dni robocze. Powodem było ich małe wykorzystanie. Nowością korzystną dla podróżnych jest zapewnienie bezpośrednio nawiązujących połączeń z Czeskiego Cieszyňa w kierunku Hawierzowa i Ostrawy. Przyjazd pociągu z Frydku do Cieszyňa i odjazd pociągu do Hawierzowa dzieli teraz tylko kilka minut. (dc)

## POGODA

wtorek

środa



dzień: -5 do -1 °C  
noc: -2 do -6 °C  
wiatr: 3-7 m/s

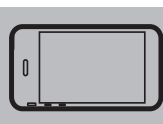
dzień: -5 do -9 °C  
noc: -3 do -5 °C  
wiatr: 3-7 m/s

## Uwaga, trwa KONKURS – prenumerata ma dużą wagę

Do wygrania



Tablet



Smartfon



3xpobyt

Więcej informacji na stronie [www.glosludu.cz](http://www.glosludu.cz)



## KRÓTKO

»HAŃDOWNNE« KOŁĘDY  
**WISŁA (wot)** – Święta Bożego Narodzenia na Śląsku Cieszyńskim bez nowej płyty w regionalnym stylu? To niemożliwe. Prezent pod choinkę zrobił Męski Zespół Śpiewaczy „Czernianie” z Wisły, który właśnie nagrał najstarsze koledy pasterskie oraz pastorałki z rejonu Wisły. „Hańdowne koledy i pastorałki”, bo tak nazywa się ten krążek, można kupić w Wiślańskim Centrum Kultury. Kosztuje 20 złotych.

\* \* \*

## OSTRY MRÓZ

**JABŁONKÓW (maki)** – Mroźna pogoda w weekend zagrażała bezdomnym. W pobliżu sanatorium straż miejska znalazła mężczyznę, który miał odmarnięte dłonie. Kolejnych mężczyzn znaleziono m.in. na ławeczkach, chodnikach i w pobliżu rzeki. – Większość osób, które w mroźnych warunkach atmosferycznych pozostały na zewnątrz, były pod wpływem alkoholu – powiedział Lukáš Humpl, rzecznik Wojewódzkiego Pogotowia Ratunkowego.

\* \* \*

## DWA NOWE DZWONY

**KARWINA (dc)** – Niedawno otwarty po kompleksowym remoncie krzywy kościół pw. św. Piotra z Alkantary ma już nowe dzwony. W sobotę poświęcił je proboszcz parafii, ks. Daniel Vicha. Patronem pierwszego z dzwonów jest św. Henryk, drugiego – patron kościoła. Straż honorową przy dzwonach trzymali podczas uroczystości członkowie Kółka Umundurowanych Górników w Stonawie. Dzwon św. Henryk przypomina o karwińskim kościele, który nosił imię świętego. Został zburzony z powodu szkód górniczych.

\* \* \*

CIĘŻKO RANNE  
DZIECKO

**OSTRAWA (dc)** – Tragiczny wypadek wydarzył się w piątek po południu w Ostrawie na ul. Muglinowskiej. Samochód osobowy potrącił 34-letnią kobietę i jej 3-letnie dziecko. Kobieta doznała średnich obrażeń. Życie dziecka w momencie przyjazdu pogotowia wisiało na włosku. Mały pacjent miał zaburzenia świadomości, bo doznał poważnych obrażeń głowy i kończyn. Przewieziono go do Szpitala Akademickiego w Porubie.

\* \* \*

## KOŚCIÓŁ W SIECI

**GUTY (maki)** – Drewniany kościółek Bożego Ciała ma swoją stronę internetową zawierającą informacje na temat historii kościoła i terminów nabożeństw. Na stronie znajduje się także przewodnik po kościele w wersji audio oraz galeria zdjęć. Wraz z rozpoczęciem sezonu turystycznego działać będzie elektroniczna rezerwacja zwiedzania jednego z najstarszych drewnianych kościołów w Beskidach.

\* \* \*

NIE DOJEDZIE  
DO GRANICY

**BUKOWIEC (kor)** – Spółka Veolia transport Morava, a. s. informuje, że od 10 grudnia autobus kursujący między Trzyncem a Bukowcem (nr linii 861783) aż do 31 marca przyszłego roku nie będzie dojeżdżał do przystanku na byłym przejściu granicznym w Bukowcu-Jasnowicach.

# Stan wojenny zapisany w kalendarzu

Dwadzieścia lat temu w Polsce właśnie zbliżały się drugie święta Bożego Narodzenia przeżywane w stanie wojennym. Dziś to już historia. Opowiada o niej wystawa zatytułowana „586 dni stanu wojennego”, która została wczoraj otwarta w foyer na piętrze Teatru Cieszyńskiego w Czeskim Cieszynie.

Przed dwudziestoma laty byłaby to rzecz nie do pomyślenia. Granica między Polską a ówczesną Czechosłowacją była zamknięta nawet dla najbliższej rodziny. Przeniesienie czegośkolwiek na drugi brzeg Olzy było nie do pomyślenia. Dziś jest

inaczej. Władysławowi Kristenowi wystarczyło przeprowadzić kilka rozmów i w ciągu kilku dni wystawa mogła przywędrować na lewy brzeg Olzy. – W listopadzie wystawa ta gościła w cieszyńskiej bibliotece. Nie było od nas zbyt dużo osób. Popro-

siłem więc przedstawiciela Instytutu Pamięci Narodowej z Katowic o udostępnienie nam tej wystawy. Wkrótce otrzymałem zgodę – powiedział nam pomysłodawca sprowadzenia ekspozycji do Czeskiego Cieszyna, W. Kristen. Kolejna rozmowa odbyła się z dyrektorem Teatru Cieszyńskiego, Karolem Suszką. Chociaż wszystkie przestrzenie wystawowe były już pozajmowane, miejsce udało się znaleźć. Od wczoraj do 21 bm. wystawę można więc oglądać.

586 dni stanu wojennego zostało zapisanych na dużych planszach – kartkach z kalendarza, począwszy od 13 grudnia 1981 roku do 22 lipca 1983 roku. – Myśmy o tych wydarzeniach wiedzieli tylko to, co przyniosła ówczesna telewizja i gazety. A prawda była taka, jak zostało zapisane na tych planszach – stwierdził Kristen. Okres ten tak zapamiętał. – Granica była nie do przejścia. Miałem umówione pewne spotkania i naprawdę nie było możliwości, żeby je zrealizować. Wysyłałem listy, ale nie otrzymywałem na nie odpowiedzi. Nie wiem, czy w ogóle dotarły do adresata.



Fot. BEATA SCHÖNHALD

Dla młodzieży stan wojenny to historia.

## Rozświecono choinkę

Gmina Wędrzynia zapoczątkowała nową tradycję. W piątek o godz. 16.00 przy rondzie za dworcem kolejowym rozświecono uroczystość choinkę. W programie wystąpili uczniowie z czeskiej i polskiej szkoły podstawowej w Wędrzynie. Kolędy i wiersze w ich wykonaniu stworzyły świąteczną atmosferę. Punktem kulminacyjnym spotkania, w którym wzięło udział kilkaset osób, było przybycie Świętego Mikołaja. Ten wszystkim dzieciom rozdał drobny upominek. Dla dorosłych przygotowano zostało z kolei grzane wino i herbata. – Pierwszą edycję uroczystego rozświecenia choinki oceniam bardzo pozytywnie. Cieszę się, że inicjatywa cieszyła się zainteresowaniem. Tego typu spotkań powinno być jak najwięcej, gdyż scalają one ludzi. W przyszłych latach impreza ta będzie na pewno kontynuowana – powiedział Bogusław Raszka, wicewójt Wędrzynie. (maki)



Fot. ARC

Przy choince zebrało się kilkaset mieszkańców Wędrzynie.

## Pierwsze szusy za nami

W ubiegłym tygodniu były tylko zapowiedzi, teraz już wiadomo, że sezon narciarski w Beskidach się rozpoczął. Na razie w pojedynczych ośrodkach, ale już w tym tygodniu będzie ich więcej.

W czeskiej części Beskidów jako pierwsze uruchomiły wyciągi ośrodki w Wielkich Karłowicach i w Mezivodí. Tam pokrywa śnieżna wynosiła wczoraj 40 cm. Wczoraj stoki na nowo opustoszały. – Wyciągi ponownie uruchomimy w weekend. Szczegóły w piątek. Naśnieżamy – czytamy w informacji na stronie internetowej ośrodka. Od jutra ma być czynny sąsiadujący z Mezivodím ośrodek Bílá. Na razie będą służyły narciarzom dwie nartostrady na północnym stoku. Gestor oferuje 20-procentowe zniżki, natomiast w sobo-

te, kiedy odbędzie się oficjalne otwarcie sezonu, przez cały dzień można będzie zsusować za sto koron.

W piątek sezon zamierza zainaugurować ośrodek w Mostach koło Jabłonkowa. – Na razie będzie można jeździć na głównej nartostradzie nad hotelem – poinformowała Zuzana Čmielová. Mosteckie ośrodek narciarski uruchamia projekt, który może mu przyciągnąć więcej stałych klientów, a narciarzom pomoże zaoszczędzić. – Kto wypełni kupon, będzie otrzymywał e-mailem informacje o aktualnych zniżkach i promocjach, dla innych niedostępne – wyjaśniła pracownica ośrodka.

W ostatni weekend przyjęły pierwszych nar-

## Władze Ostrawy z pomocą Banikowi

Władze Ostrawy, po burzliwych dyskusjach, zdecydowały się pomóc piłkarskiemu klubowi FC Baník. W pierwszej kolejności władze miasta przeanalizują kondycję finansową ostrawskiego klubu, w dalszej fazie zaś zastanowią się nad ewentualnym przejęciem stadionu na Bazalchach.

Władze pierwszoligowego klubu, nękanego kłopotami ekonomicznymi, zwróciły się z apelem do prezydenta miasta, Petra Kajnara. W liście nadesłanym do sekretariatu Kajnara wynika, że bez wsparcia finansowego ze strony miasta klub może zniknąć z piłkarskiej mapy regionu. Pomysł ewentualnego zastrzyku finansowego dla klubu spotkał się jednak z mieszanymi reakcjami ze strony mieszkańców Ostrawy. (jb)



Fot. ARC

W Beskidach wreszcie ruszył sezon narciarski.

ciarzy również niektóre ośrodki w polskich Beskidach, na przykład Soszów w Wiśle i Czarna-Solisko oraz Biały Krzyż w Szczyrku. (dc)



»PZKO JEST FENOMENEM. W ZWIĄZKU LUDZIE NIGDY NIE PRACOWALI POD PRZYMUSEM«

# Koniec jubileuszu z historią i elitami

Wystawą dokumentującą historię i współczesność Miejscowego Koła orłowsko-lutyńskiego pezetkaowcy zakończyli obchody jubileuszowego roku 65-lecia Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Impreza połączona ze świniobiciem trwała od piątku do soboty.

Uroczysty wernisaż, który odbył się w piątkowe popołudnie, otworzył prezes MK PZKO w Orłowej-Lutyni, Piotr Brzezny. Krótkim programem kulturalnym upiększyły go dzieci z miejscowej polskiej szkoły i przedszkola. Zabrzmiaty wiersze i piosenki oraz cytaty o książce. Nieprzypadkowo zresztą. Książka miała tu swoje ważne miejsce. W czasie imprezy odbywał się jej kiermasz.

– Nasza wystawa jest poświęcona 65. rocznicy powstania Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego. Jej ojcem duchowym jest wiceprezes ds. kultury, Marian Stec. To on koncepcyjnie opracował całość wystawy pokazującej działalność wszystkich sekcji, które pracują w naszym Kole PZKO, oraz sukcesy, które osiągnięto w ciągu 65 lat jego istnienia – powiedział nam P. Brzezny. Swoje miejsce na wystawie znalazły więc sekcja sportowa, dziecięcy zespół folklorystyczny „Skotniczka”, chór mieszany „Zaolzie” oraz Klub Kobiet. Ich bogatą działalność dokumentowały historyczne zdjęcia oraz kroniki prowadzone skrupulatnie od 1947 roku, opatrzone jeszcze nazwą MK PZKO Lutynia Górna, która była w tych czasach samodzielną wioską. Dopiero później stała się częścią Orłowej. Jak można było się

przekonać na wystawie, kroniki to wielkie bogactwo orłowsko-lutyńskich pezetkaowców. Swoje kroniki ma Koło jako całość, osobne kroniki prowadzą lub prowadziły poszczególne zespoły, jak chór „Zaolzie”, Klub Kobiet, Sekcja Sportowa czy nieistniejące już Kółko Teatralne.

O ich historii i współczesności mówił podczas wernisażu wicepre-

zes Marian Jędrzejczyk. – Polski Związek Kulturalno-Oświatowy jest fenomenem co najmniej z kilku powodów. Jednym z nich jest to, że w PZKO ludzie nigdy nie pracowali pod przymusem. Zawsze to była praca dobrowolna, społeczna, po prostu naturalna rzecz – zauważył. Potem, przechodząc na orłowsko-lutyńskie podwórko, przypomniał

głównych działaczy miejscowego ruchu tanecznego, teatralnego, śpiewaczego i sportowego oraz dorobek poszczególnych zespołów. Wspominał głośno „Wianki”, na które przychodziło nawet blisko 700 osób, kursy szycia i gotowania Klubu Kobiet oraz zaangażowanie zespołu technicznego w organizację poszczególnych imprez. Odnośnie

Klubu Młodych powiedział krótko i z nieukrywaną satysfakcją: – Są ambitni, zdolni i chętni pracować społecznie.

Bez pracy społecznej nie byłoby żadnej PZKO-wskiej imprezy, nie byłoby też piątkowo-sobotniego świniobicia. Jak dowiedzieliśmy się od Jolanty Kowalskiej, która pracuje w Zarządzie Koła, a równocześnie jest członkinią kilkusobowego „dorywczego zespołu kuchennego”, panie uwijały się w kuchni od czwartkowego poranka. – Starsze członkinie Klubu Kobiet przygotowały słodkie wypieki. Natomiast my, nieco młodsze, zajęłyśmy się daniami mięsnymi – uchyliła nam rąbka tajemnicy kuchennej. Dodała, że świniobicie ma w Orłowej-Lutyni już swoją markę. W rezultacie blisko połowa gości wywodzi się spoza pezetkaowskiego środowiska. Są to mieszkańcy sąsiednich domków rodzinnych oraz osiedla.

Świniobicie w tradycji ludowej sygnalizuje nadchodzące Boże Narodzenie. Również w Domu PZKO w Orłowej-Lutyni wyczuwało się przedświąteczny nastrój. Potęgowały go gałązki jemioli, które prezes Koła wręczał na odchodnym wszystkim gościom jako symbol pomyślności w nowym roku. (sch)



Większość uczniów miejscowej polskiej szkoły należy do zespołu „Skotniczka”. Na wystawie dzieci znajdowały siebie na zdjęciach.

## Górnictwo Zaolzie w Zabrze

„Kiedy około 1770 r. ubogi kowal Kelticzka z okolic Polskiej Ostrawy na zachodnich rubieżach Śląska Cieszyńskiego zaczął z powodzeniem wykorzystywać węgiel z wychodni miejscowych pokładów „czarnego złota” do opalania swojej kuźni, nikt się jeszcze nie spodziewał, że w ciągu następnych lat wyrosnie tu wielki okręg przemysłowy: Zagłębie Ostrawsko-Karwińskie, jeden z najważniejszych ośrodków gospodarczych Austro-Węgier, a potem Czechosłowacji” – tak rozpoczyna się treść niewielkiego folderu reklamującego otwartą 29 listopada br. w Muzeum Górnictwa Węglowego w Zabrzu czasową wystawę „Tradycje górnictwa Zaolzia”.

Na wystawie w trzech salach, poprzez dawne mapy, fotografie i zabytki materialne, prezentuje się przede wszystkim historię węglowego okręgu karwińskiego, gdzie pierwsza kopalnia powstała w latach 90. XVIII wieku. W chwili upadku monarchii Habsburgów na Zaolziu czynnych było 20 szybów kopalnianych, z czego 13 w okręgu karwińskim. Powstanie i rozwój tych kopalń do 1918 r., takich jak „Hohenneger”, „Austria”, „Franciszka”, „Jan Karol”, „Betina i Eleonora”, „Gabriela” i inne prezentuje się w pierwszej sali. Poprzedza ją krótka historia Śląska Cieszyńskiego i zamieszkujących region Polaków, mapa rewirów węglowych z działającymi dawniej i obecnie kopalniami. Są także informacje o poszukiwaniach węgla w regionie, prowadzonych na przełomie XVIII i XIX wieku przez absolwenta szkoły górniczej w słowackiej Bańskiej Szczawnicy, Jana Rutha. Co ciekawe, Ruth z dużą dokładnością zlokalizował także złoża węgla na prawym brzegu Olzy, w Kaczycach, a więc tam, gdzie w latach 1986-1998 funkcjonowała kopalnia „Morcinek”.

Okres austriacki to także działalność polskiej szkoły górniczej w Dąbrowie i takich późniejszych liderów kadr górniczych i przemysłowych Polski odrodzonej, jak Leopold Szefer, Jan Ja-

rosz, Roman Rieger, a przede wszystkim Józef Kiedroń, w latach 1923-1925 minister przemysłu i handlu. Nie mogło zabraknąć również informacji o polskim ruchu socjalistycznym skupionym w organizacji zawodowej Unia Górników w Austrii, której oryginalny znaczek jest na wystawie prezentowany. W jednej z gablot można obejrzeć również czapkę galowego munduru górniczego typu austriackiego (czako z daszkiem), różniącą się znacznie od czapki bez daszka typu pruskiego, powszechnie dziś w Polsce używanej. Na osobnych planszach przedstawione zostały także informacje i pamiątki po katastrofach górniczych, zwłaszcza po największej z nich, która 14 czerwca 1894 r. na szybach „Jan”, „Franciszka” i „Głęboki” pochłonęła 235 ofiar. Tę część wystawy zamykają lata 1918-1920, zwią-

zane z miejscem i rolą okolic Karwiny i Orłowej w polsko-czeskim konflikcie o Śląsk Cieszyński.

Teraz przenosimy się do drugiej sali, prezentującej tradycje górnictwa na Zaolziu w granicach Czechosłowacji, Polski, III Rzeszy, ponownie Czechosłowacji i Republiki Czeskiej, czyli – mówiąc w skrócie – dzieje ich największego rozwoju i upadku. Obok widoków kolejnych szybów, kominów fabrycznych i hałd są uchwycone momenty z życia polskich organizacji i szkolnictwa, na czele ze słynną spółdzielnią spożywców w Łazach i młodzieżą oraz kadrą orłowskiego gimnazjum. Są zdjęcia z powitania wojsk polskich i przejmowania kopalni przez polskie władze w 1938 r. Nie mogło zabraknąć górniczego sztandaru i związanych z zaolziańskim górnictwem

publikacji. Tę część wystawy kończy smutny obraz dewastacji współczesnego „czarnego” Zaolzia i znikających z powierzchni ziemi kopalni-żywicielek.

Końcowa część wystawy to przypomnienie odchodzącego w przeszłość świata dziecięcych i młodzieńczych lat Gustawa Morcinka, naszego rodzimego pisarza, który chyba najpiękniej w Polsce potrafił oddać radości i troski górniczej braci. Towarzyszą mu przykłady innej twórczości artystycznej, w tym wspaniała kolekcja związanych z tematyką górniczą ekslibrisów. Cennym uzupełnieniem zbiorów są prezentowane dla zwiedzających filmy – niema czeska kronika filmowa, ukazująca skutki katastrofy na kopalni „Gabriela” w 1924 r., i amatorski film z 2006 r. na temat losów odchodzącej w przeszłość starej Karwiny.

Wystawa powstała głównie dzięki zbiorom największych znawców i pasjonatów zaolziańskiego górnictwa, Józefowi Chmielowi z Karwiny-Darkowa i Władysławowi Owczarzewemu z Karwiny-Raju. Uzupełnieniem są materiały z Archiwum Państwowego, Książnicy Cieszyńskiej, Muzeum Śląska Cieszyńskiego w Cieszynie, Muzeum Gustawa Morcinka w Skoczowie, Oddziału Dokumentacyjnego Kongresu Polaków, muzeum zabrzańskie. Rzecz jasna, obaj kolekcjonerzy opowiadali o swoich pasjach podczas wernisażu (J. Chmiel w mundurze galowym) a dopełnieniem był występ zespołu „Suszanie”, prowadzonego przez obecną w Zabrzu Barbarę Mračną. Podziękowania należą się oczywiście również dyrekcji i pracownikom Muzeum Górnictwa Węglowego za umożliwienie prezentacji mieszkańcom Górnego Śląska fragmentu dziejów innych, mniej znanych górniczych tradycji i ożywienia na krótką chwilę zaolziańskiego świata Gustawa Morcinka.

Wystawa „Tradycje górnictwa Zaolzia” czynna będzie w zabrzańskim Muzeum Górnictwa Węglowego (przy ul. 3 maja 17) do 28 lutego 2013 r.

Krzysztof Nowak



Autor wystawy Krzysztof Nowak (z mikrofonem) oprowadza gości wernisażu po wystawie.

## SEKCJA AKADEMICKA PYTA W SALONIE SAJ-U:

## Jaka jest kondycja polskości nad Olzą?

Dyskusja na temat współpracy, a także konfliktów między Kongresem Polaków oraz Zarządem Głównym Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego, były głównym tematem ostatniego spotkania w ramach drugiej edycji cyklu spotkań pn. „Salon Dyskusyjny SAJ-u”. Jak przypomnieli w piątkowy wieczór organizatorzy, studenci skupieni w działającej przy ZG PZKO Sekcji Akademickiej „Jedność”, celem cyklu spotkań było umożliwienie młodym Polakom z nad Olzy rozmów z ciekawymi osobistościami regionu.

## JESTEŚMY SAJ-OWCAMI

Spotkanie, które odbyło się tradycyjnie na poddaszu siedziby ZG PZKO w Czeskim Cieszynie, prowadził Andrzej Czeczotka. Jego gośćmi byli prezes Kongresu Polaków, Józef Szymeczek, oraz członek Prezydium ZG PZKO i asystent prezesa Związku, Jana Ryłki – Andrzej Suchanek.

– Czy byliście członkami SAJ-u? – tym pytaniem zaskoczył wszystkich prowadzący spotkanie Andrzej Czeczotka.

– Nie do końca pamiętam tamte SAJ-owskie czasy. Na pewno wtedy SAJ nie był taki, jak byśmy sobie tego życzyli. Było to po zmianach polityczno-społecznych z 1989 roku i nie wiedzieliśmy dokładnie, jak to wszystko pojąć – wspominał prezes Kongresu, od czasów harcerskich zwany „Kondorem”. – Wiem jednak, że to ja „chrzcilem” Andrzeja, na polskiego studenta – wspominał Szymeczek. – Chociaż wtedy to było tak, że SAJ-owskie sprawy zaczęły się rozbić – stwierdził Szymeczek.

– Ja z kolei miałem tę okazję „chrzcic” innych kolegów, na przykład Radka Matuszkiego, dziś prymistę kapeli „Góroli”. On może nam dać więcej w kulturze, może zaproponować świetną muzykę – przyznał Andrzej Suchanek.

## BYŁ ROK 1989

– A wtedy powiedziano nam, że będzie inaczej, że PZKO pójdzie inną drogą – mówił Czeczotka. – I będziemy tworzyć inny świat. Ale okazało się, że wszystko jest inaczej – wspominał Czeczotka.

– Na przykład dostawali się do Parlamentu ludzie przez węgierskie układy, głównie ci ze Wspólnoty – stwierdził Szymeczek. – Ten ruch polityczny miał wielu zwolenników,



Uczestnicy piątkowego salonu dyskusyjnego. Od lewej: Józef Szymeczek, Andrzej Suchanek i Andrzej Czeczotka.

którzy głosami m.in. Polaków dostali się do czechosłowackiego wtedy parlamentu. I co z tego mieliśmy? – pytał. Mówił, że ważni byli wówczas zwłaszcza ludzie związani z Kongresem Polaków: Tadeusz Wantała lub Danuta Branna.

– Dziś wiemy, jak ma wyglądać świat. Do dziś jest podział między PZKO, który jest największym stowarzyszeniem obywatelskim w Republice Czeskiej, a Kongresem Polaków. Dlatego pytam w kontekście szerszym: jak wyglądają te sprawy między Kongresem a PZKO? – pytał Czeczotka.

Andrzej Suchanek stwierdził, że PZKO obecnie wycofał się – zgodnie z decyzją podjętą przez ZG PZKO,

a zwłaszcza przez prezesa Jana Ryłkę – z umowy między Związkiem a Kongresem Polaków.

– Nie uważam, żeby dochodziło do większych sporów między obiema organizacjami. Uważam, że PZKO powinno się zajmować głównie kulturą i oświatą, Kongres zaś sprawami głównie politycznymi. Związek nie powinien mieszać się do polityki – stwierdził Suchanek.

Z kolei prezes Szymeczek dodał, że od czasu konfliktów między Kongresem a PZKO z lat 90. upłynęło już sporo lat. – Stan posiadania polskiej mniejszości na Zaolziu zmienił się bardzo. Teraz musimy podnieść się z dna i podjąć pracę na rzecz polskości – podkreślił. – A co do przed-

stawicielei PZKO, nie mam żadnych problemów: usiądziemy zawsze przy piwie i porozmawiamy o wszystkim. Załatwiamy wszystko na bieżąco – powiedział.

Od razu jednak dodał, że pewne sprawy konfliktowe między Kongresem a PZKO są sprawami ambicji osobistych niektórych działaczy. Podobnie wypowiedział się Andrzej Suchanek. Uznał, że problemem jest przede wszystkim zła komunikacja między obiema organizacjami.

– Nie ma dobrej komunikacji także między Zarządem Głównym a działaczami poszczególnych Kół PZKO – stwierdził Andrzej Czeczotka, prowadzący spotkanie.

Z kolei Andrzej Suchanek dodał,

że – aby mogło dojść do współpracy między obu organizacjami – należałoby się zastanowić nad statutem Kongresu: – Albo będzie on reprezentował poszczególne polskie organizacje, albo tylko osoby fizyczne. Innego, trzeciego wyjścia nie ma – stwierdził Suchanek.

## MA BYĆ NOWA UMOWA

Ma zostać jednak podpisana nowa umowa (w pierwszym kwartale 2013 roku), która ma objąć wszystkie zagadnienia, które niby dzielą dwa społeczeństwa na naszym terenie. – Co jest jednak ważne, Polska podkreśla, że układy w naszym regionie są najlepsze – powiedział naszej gazecie prezes Kongresu, Józef Szymeczek. – Polski rząd podkreśla, że nasze układy są nienaganne. Nawet układy w Stanach Zjednoczonych Ameryki nie są tak dobre, jak u nas. My, po prostu, jesteśmy wzorem dla całego świata. Niezależnie od tego, że mamy spory z PZKO – podkreślił.

Niemniej Andrzej Suchanek dodał, że konflikt między obiema organizacjami trwa. – Trwa głównie konflikt w sprawie nowego statutu obu organizacji. Mamy różne poglądy na tę sprawę.

– Nową umowę między Kongresem i PZKO podpiszemy chyba w pierwszym kwartale 2013 roku – podkreślił prezes Szymeczek. Dodał, że na pewno będzie to ważny dokument, który ponownie zbliży obie organizacje.

– Róbcie, działajcie po swojemu, jak tylko możecie, na rzecz polskości. Weźcie te sprawy w swoje ręce. Jest tylko jeden interes: sprawa polska. I dla tej sprawy pracujcie – dodał Józef Szymeczek.

JACEK SIKORA

## W Żukowie także historycznie

Na ciekawą wystawę zaprosili w piątek i sobotę swoich członków i sympatyków PZKO-wcy z Żukowa Dolnego. Można było na niej podziwiać kolekcje zabawek z tzw. Kinder-niespodzianek ze zbiorów Barbary Liżičkovej, która zbiera je od ponad 20 lat. Ciekawa dla wszystkich odwiedzających wystawę była też jej część historyczna, którą przygotowała członkini zarządu dolnożukowskiego MK PZKO, Danuta Polok.

– Ta część nawiązuje do wystawy sprzed roku, kiedy przedstawiliśmy przedmioty, którymi nasi przodkowie posługiwali się na co dzień w swoich gospodarstwach. Dlatego naciskałam, żeby ludzie pomyśleli o życiu duchowym naszych dziadków i pradiadków, żeby przedstawić źródła informacji – mówi Danuta Polok. – Są więc: książki, zeszyty, świadectwa, podręczniki szkolne, czasopisma z czasów Austro-Węgier i okresu międzywojennego. Sporo eksponatów zostało wypożyczonych z Ośrodka Dokumentacyjnego Kongresu Polaków. Pomógł nam z tym Marian Steffek,

zwłaszcza jeśli chodzi o plakaty. Dzieciństwo po moim dziadku, Janie Miczy, to z kolei sprawa „sercowa” – mówi pani Danuta Polok.

Jej dziadkowie mieszkali tuż obok obecnego Domu Kultury. – Dziadek na przeciw, my też tuż obok. Bo to dawniej była polska szkoła, do roku 1976. Dopiero w nowym wieku odnowiono ten budynek, jako ośrodek kultury, z którego może korzystać także nasze Miejscowe Koło PZKO – podkreśla pani Danuta.

Pokazuje mi sporo eksponatów. – Są nawet legionowe śpiewniki, świadectwa moich przodków z miejscowej szkoły. Nie brakuje także gazet, do których nawiązuje obecnie „Głos Ludu”: „Nasz Lud” – podkreśla pani Danuta Polok. Chociaż pracuje jako urzędniczka urzędu skarbowego, interesuje ją historia. – Na pewno będziemy kontynuować tę historyczną część wystawy. Bo bardzo interesuje to nasze dzieci. Chcą po prostu wiedzieć, jak żyli ich przodkowie. Na pewno będziemy pokazywać ich życie w następnych latach – dodaje Danuta Polok. (kor)



Autorka historycznej części wystawy w Żukowie Dolnym, Danuta Polok.





# Derby tym razem dla Witkowic

## TIPSPORT EKSTRALIGA

Przed przerwą w rozgrywkach TipSport Ekstraligi spowodowaną startem reprezentacji RC w kolejnej odsłonie Euro Hockey Tour rozegrano komplet spotkań 30. kolejki. Dla kibiców z naszego regionu najciekawiej zapowiadały się derby pomiędzy Witkowicami a Trzyncem. Zamiast wyrównanego spotkania na tafli w ostrawskiej ČEZ Arenie zrodził się jednoznaczny wynik 4:1 (1:1, 2:0, 1:0) dla gospodarzy. Zespół Witkowic przystępował do derbów bez jednego ze swoich kluczowych hokeistów, Viktora Ujčika. Trzyncanie zagrani w komplecie, pomimo to z placu gry schodzili w minorowych nastrojach.

### ŠIMON HRUBEC: BYLIŚMY ZBYT PASYWNI

Hokeiści Trzyncia po końcowej syrenie woleli jak najszybciej schować się w szatni. Jednym z nielicznych zawodników, którzy nie przestraszyli się dyktafonów dziennikarzy, był bramkarz Šimon Hrubec. Młodziutki golkeeper powoli wyrasta na jednego z kluczowych zawodników w kadrze Josefa Turka. W derbach uratował gości od dużo wyższej przegranej. – Nie tak wyobrażałem sobie derbów. Miało być święto hokeja, frajda dla kibiców obu drużyn, a zrobiła się zabawa tylko dla fanów Witkowic – powiedział Hrubec, który czterokrotnie wyławił krążek z siatki. O czwartym golem, strzelonym przez Klimka bezpośrednio z bulika, Hrubec chciałby jak najszybciej zapomnieć. – Zresztą gospodarze wykazali się świetną skutecznością. Trafiali z trudnych pozycji, oddali mnóstwo strzałów na bramkę. Od drugiej tercji dyktowali warunki na lodowisku – skomentował spotkanie trzyniecki golkeeper. – Witkowice potrafią grać na tym swoim szerszym lodowisku bardzo efektywnie. Z tym lotniskiem nie miałem jednak większych problemów, to kwestia przyzwyczajenia – ocenił Hrubec, który pod nieobecność kontuzjowanego Petera Hamerlíka przejął obowiązki pierwszego bramkarza Trzyncia. Za tydzień, w ramach 31. kolejki, do gry przygotowany już będzie Słowak Peter Hamerlík. O tym, czy Hamerlík zmieni Hrubca w meczu z Chomu-



Hrubec w opałach. Hokeiści Witkowic w natarciu na trzyniecką bramkę.

totem, zadecydują dopiero trenerzy. – Najważniejsze, żeby Peter wrócił w dobrej dyspozycji. Zdrowy i dobrze przygotowany do gry. Będzie nam rażniej. Zdrowa rywalizacja to podstawa w każdym kolektywie sportowym – podkreślił Hrubec.

### LUKÁŠ KLIMEK: GRAMY CORAZ LEPIEJ

Gwiazdą derbów był napastnik Witkowic Lukáš Klimek, który dwukrotnie znalazł receptę na Hrubca. Klimek postawił klamrę na wstępie i końcu spotkania, za każdym razem dograł do niego Jiří Burger. – Jak gra się w jednej formacji z takimi hokeistami, jak Burger i Hůževka, gole wpadają do siatki niejako od niechcienia – powiedział skromny jak zawsze Klimek. Efektywna była zwłaszcza bramka na 4:1, strzelona po buliku w stylu legendarnego Breta Hulla. – Po prostu krążek tak się postawił na tafli, że trafiłem idealnie. Hrubec nie miał nic do powiedzenia – skomentował swój efektywny strzał Klimek. – Wygrana z Trzyncem to zasługa całego zespołu. Gramy coraz

lepiej, zwłaszcza w defensywie. Spokój w tylnych szeregach oddziałuje na resztę zespołu – stwierdził. Czy zmieniło się coś w Witkowicach po przejściu drużyny przez trenera Petera Oremusa? – Zaczęliśmy wygrywać, zmieniła się też trochę taktyka. Jak już wspominałem, gramy teraz z większym naciskiem na obronę strefy środkowej – dodał Klimek.

### WITKOWICE TRZYNIEC 4:1

Tercje: 1:1, 2:0, 1:0. Bramki i asysty: 17. Klimek (Burger, Barinka), 22. Huna (Svačina), 40. Strapáč (Svačina), 49. Klimek (Burger) – 11. Varaďa (Růžicka, Galvas). Witkowice: Šindelář – R. Polák, Barinka, Sloboda, Stehlík, Malík, Kuba, Voráček, Reháč – Hůževka, Burger, Klimek – Svačina, Roman, Huna – Bartánus, Strapáč, Hruška – Szturc, Kolouch, Šedivý. Trzynec: Hrubec – Roth, Galvas, Hrabal, Zíb, Lojek, Klouček, Ovčáček – M. Růžicka, Bonk, Varaďa – D. Květoň, Peterek, Adamský – Klimenta, Polanský, Rákos – Hrná, Zagrapan, Orsava.

JANUSZ BITTMAR

## TIPGAMES EKSTRALIGA

### PILZNO - KARWINA 31:21

Do przerwy: 13:13. Karwina: Pyško, Schams – Vala, O. Meca 2, Krahulec 5, Hanisch 2, Vančo 2, Chudoba 4, Petrovský 6, Dudek, Pomahač, Meca, Gelnar.

Baník zagrał już z nowym trenerem Ludvíkiem Mrkvą, który zastąpił Daniela Michajlika. Na parkiecie lidera tabeli goście trzymali się tylko w pierwszej połowie. – W drugiej odsłonie zespół opadł z sił. Zagraliśmy w osłabionym składzie i po prostu kondycyjnie nie wytrzymaaliśmy do końca – stwierdził Martin Kostelník, dyrektor sportowy Baníka Karwina. Szczyptorniści Pilzna należą do miłych niespodzianek tegorocznego sezonu. Z kolei Baník przeplata lepsze występy z gorszymi. Widać, że w improwizowanym składzie karwiniacy nie są w stanie nawiązać równorzędnej walki z czołówką tabeli.

Lokaty: 1. Pilzno 18, 2. Jičín 16, 3. Hranice 16, 4. Karwina 13 pkt. (jb)

## W Soczi już lepiej

Polscy skoczkowie całkiem nieźle spisali się podczas niedzielnych zawodów Pucharu Świata w Soczi. Można napisać nawet, że był to najlepszy występ podopiecznych Łukasza Kruczka w tym sezonie. W sezonie, który rozpoczął się fatalnie – od słabej postawy Kamila Stocha i kiepskich występów reszty reprezentantów. Pod nieobecność Stocha i Żyły (obaj trenowali w Ramsau) na olimpijskiej skoczni w Soczi wystartowali zawodnicy szerszego składu.

Dobrze wypadł zwłaszcza Dawid Kubacki, który zakończył niedzielny konkurs na 17. pozycji. To najlepszy wynik tego młodego skoczka w karierze i potwierdzenie stabilnej formy z całego sezonu. W finałowej »30« uplasował się także Maciej Kot (22.). – Dawida stać na to, żeby regularnie być wysoko w Pucharze Świata – ocenił Adam Małysz, który komentował konkurs na antenie Eurosportu. W najbliższych konkursach w Engelbergu Polacy wystawią już najsilniejszą ekipę. Do zespołu wrócą Kamil Stoch i Piotr Żyła.

W klasyfikacji generalnej PS na prowadzeniu jest Niemiec Severin Freund, który w niedzielę był piąty. Turniej w Soczi wygrał Austriak Andreas Kofler, czwarty w klasyfikacji łącznej tego sezonu. Najwyżej spośród Polaków sklasyfikowany jest Dawid Kubacki (32.). (jb)

## W SKRÓCIE

ŚLADAMI »WYBOROWEJ«. Po podpisaniu kontraktu sponsorskiego z firmą Rolex, Formuła 1 poszukuje kolejnych partnerów segmentu premium. Nie ujawniono potencjalnych kandydatów, ale z przecieków wynika, że największe szanse wśród producentów alkoholu ma francuski koncern LVMH, który mógłby za pomocą Formuły 1 promować luksusową markę „Belvedere”. Ta wódka jest produkowana wyłącznie w Polsce. Jeśli doniesienia „The Telegraph” okażą się prawdziwe, „Belvedere” pójdzie w ślady innej polskiej marki alkoholowej. W 1978 roku podczas Grand Prix Monako na barierach wokół toru jednorazowo pojawiły się reklamy „Wyborowej”. (Opr. jb)

## W ringo najlepsi Glacowie

W minioną sobotę rozegrany został 3. Barbórkowy Turniej Ringo organizowany przez MK PZKO Czeski Cieszyn-Centrum. W zawodach wystartowało pięć drużyn: PZKO Stanisławice, dwie drużyny PZKO Cz. Cieszyn-Osiedle oraz dwie drużyny Cz. Cieszyn-Centrum.

Ze zwycięstwa radowała się ekipa Stanisławic, w składzie: Jan Glac, Barbara Glac i Czesław Glac. Nad składnym przebiegiem turnieju czuwały sędziowie: Leszek i Jola Franek, Milan Wałach oraz Andrzej Szymanik. Ringo to sport, który zdobył największą popularność w latach 80. ubiegłego wieku.

– Na Zaolziu nie brakuje miłośników ringo i dla nich właśnie zorganizowaliśmy ten turniej. Wszystkim uczestnikom turnieju należą się wielkie gratulacje – powiedziała „Głosowi Ludu” Danuta Siderek w imieniu sztabu organizacyjnego. (jb)



Uczestnicy sobotniego turnieju.